

moje pismo

TECZA

Specjalnie
dla nas
biskup
Antoni
Długosz



w przyjaźni z Bogiem

nr 7/8
lipiec/sierpień
2017



Czas na przygodę

SPIS TREŚCI

4-5

książd Biskup na tęczy
Przeczytaj, co na wakacje
proponuje biskup Antoni



6-7

kolorowy temat
Zaprzyjaźnij się z fotografem
sześciu papieży

8-9

kolorowa rodzinka
Sprawdź, co niezwykłego
przytrafiło się Szymonowi



10-11

co powie ciocia Ewa?
Wybierz się w wyjątkową
podróż życia

12-13

kolory świętych
Dowiedz się, jakim kolegą był
święty Jan Paweł II

14

tęczowy świat
Czy ty też wyobrażasz sobie
czasem, że płyniesz okrętem
pirackim?



15-18

podchody
Zagraj w podchody

19

kolory modlitwy
Za co dziękujesz Panu Bogu
w wakacje?



20-21

opowiedz mi Biblię
Czy lubisz niespodzianki?

22-23

po tęczy do Boga
Jak nie dać się
pani nudzić?

24-25

kolory sportu
Zostań mistrzem
w bieganiu!

26

tęczowy cooking
Masz ochotę na orzeź-
wiający deser?

27

tęczowy misz masz
Czy wiesz, jak zachować się
przy stole?

28-29

kolory malucha i starszaka
Rozwiąż łamigłówki

30

zróbmy razem
Przygotuj niezwykły płyn

31

dzieci na tęczy
Sprawdź, kto wygrał
konkurs



Kochane dzieci, życzymy wam wspaniałych wakacji:

- ☀️ pełnych niezwykłych przygód
- ☀️ bez nudy
- ☀️ z niesamowitymi niespodziankami
- ☀️ z czasem na rozwijanie pasji
- ☀️ z radosnymi wyprawami w słońcu i deszczu
- ☀️ nowych koleżanek i kolegów



W PRZYJAŹNI Z BOGIEM NA WAKACJACH

Lipiec i sierpień to dla wszystkich najbardziej wyczekiwane miesiące. Wakacje i urlopy. Można rodzinnie spędzać czas i krzątać się ze swoją Mamą wokół codziennych domowych spraw, a z Tataą poznawać świat z męskiego punktu widzenia. Przyjdzie taki dzień, że zapakujecie torby i plecaki, aby wyruszyć na poszukiwanie wakacyjnych przygód. Wreszcie będziecie mogli się nagadać i nacieszyć sobą. Jest to czas dla rodziny – na wspólną modlitwę, zabawę i lekturę. W tym wszystkim bardzo przydatny będzie wakacyjny numer „Mojego Pisma Tęcza”.

Zajrzyjmy do naszej wakacyjnej „Tęczy”. Biskup Antoni Długosz pisze o radosnych spotkaniach i przyjaźniach. Wspomina swoje lektury z dzieciństwa, gdy wraz z bohaterami książek zwiedzał ciekawe zakątki naszego kraju i różne tajemnicze miejsca na świecie. Biskup Antoni zachęca, aby oderwać się od komputera i zobaczyć na własne oczy, jak piękny jest świat w realu – drzewa, kwiaty, śpiewające ptaki. Przypomina, że cały świat jest prezentem od Pana Boga. A każde dziecko wie, że za prezenty należy dziękować. Czynimy to na modlitwie.

W „Tęczy” znajdziemy propozycję wakacyjnej modlitwy, której autorem jest diakon Wojciech Biś, dobrze nam już znany z tekstów drukowanych w „Tęczy”. Do tej pory podpisywał je jako kleryk. Zmieniło się to 27 maja 2017 roku, gdy w archikatedrze w Częstochowie przyjął święcenia diakonatu. Jest to pierwszy stopień święceń kapłańskich. Tak niedawno to on, jako kleryk, wyjaśniał w „Tęczy”, skąd się biorą księża (nr 11-12/2016). Na zaproszeniu na święcenia diakonatu zapisał wraz kolegami swojego rocznika seminaryjnego słowa świętego papieża Jana XXIII: „Człowiek nigdy nie jest tak wielki, jak wtedy, gdy klęczy”. Te słowa przekazuję małym i dużym Czytelnikom „Tęczy”. Oczywiście, zachęcam do modlitwy za diakona Wojciecha. Pamiętajmy też o stałej modlitwie w intencji nowych powołań kapłańskich. A w następnym numerze „Tęczy” będzie prawdziwa niespodzianka – wywiad, który z diakonem Wojciechem przeprowadzi ministrant. Ale to dopiero we wrześniu. A tymczasem życzę radosnych wakacji w przyjaźni z Bogiem.

Lidia Dudkiewicz
Redaktor Naczelna „Niedzieli”



Wakacje

czas radosnych spotkań



tekst: Biskup Antoni Długosz

Będąc w waszym wieku, lubiłem oglądać filmy czy też czytać książki, których bohaterowie podróżują, by zwiedzać ciekawe zakątki naszego kraju, a także innych państw. Wraz z nimi przeżywałem różne przygody związane z niebezpieczeństwami, gdy zagubili oni właściwy szlak w górach, przeżywali burze z piorunami. Korzystając z łodzi, narażeni byli na silne prądy wodne grożące zatonięciem łodzi. Szczególnie cieszyłem się, kiedy bezpiecznie osiągnęli cel swojej wędrówki i wraz z nimi podziwiałem piękno krajobrazów ze szczytu gór, ciekawą zabudowę starówki starożytnych miast, eksponaty muzeów.

Niepokoje się o was, gdy oprócz zajęć w przedszkolu czy szkole wypełniacie wolny czas, korzystając tylko z gier kom-

puterowych albo nudzicie się, nie wiedząc, jak wypełnić wolne chwile.

Przeżywamy wakacje, podczas których warto zachwycić się tymi darami, które otrzymujemy w prezencie od Pana Boga. Więcej czasu poświęćcie waszym żywym przyjaciołom: psom, kotom, rybom w akwarium, chomikowi, śwince morskiej. Bądźcie dla nich prezentem, by one odczuły, że je kochacie. Patrzcie na kwitnące i owocujące drzewa, na których pracują owady, szczególnie pszczoły, by w ciągu miesiąca pracowitego życia przygotować miód dla nas. Podziwiajcie piękno kwiatów, które wielością kolorów i kształtów mówią nam, że są dla nas Bożym darem. Wybierajcie się z rodzicami do lasu, by zbierać jagody i grzyby. Wsłuchujcie się w szeroką gamę głosu ptaków, których śpiew uspakaja nas i niesie chwałę Panu Bogu. Korzystajcie z kąpieli w rzekach, w jeziorach, w morzu, opalajcie swoje ciało, dziękując Panu Bogu za promienie słońca potrzebne do życia roślin, drzew i ludzi. Cały świat jest prezentem od Pana Boga, dlatego w rozmowie z Nim dziękujcie za te wszystkie dary. Szczególnie nie zapominajcie o niedzielnym spotkaniu z Panem Jezusem na Mszy świętej, podczas którego Jezus mówi do nas przez Pismo Święte i daje nam samego siebie w Komunii świętej. Tak przeżyte wakacje ubogacą was i nie będzie w nich miejsca na nudę i smutek.

ilustracja: Paulina Niża

mamo, tato, co wy na to?

Wakacje to czas szczególny, czas wolny od zajęć szkolnych dzieci i najczęściej także czas urlopów ich rodziców. Jak ten czas wykorzystać? Przede wszystkim należy odpocząć po codziennym zabieganiu i trudach pracy. Niezależnie od tego, czy odpoczynek letni odbywa się poza domem rodzinnym, czy też w miejscu zamieszkania, odpoczynek winien być aktywny, twórczy i dobrze zorganizowany. Nie może on polegać jedynie na izolującej od otoczenia zabawie z komputerem czy telefonem komórkowym. Należy wyjść z dzieckiem z domu na dłuższy spacer, wycieczkę za miasto czy na wieś, by dostrzec piękno świata stworzonego przez Boga. Wtedy dostrzeże dziecko, jak ptaki pięknie śpiewają, że łąki bogate są w kwiaty, a las tak pięknie pachnie.

Człowiek, dostrzegający piękno przyrody, dostrzeże w niej kochającego go Boga-Stwórcę. Technika, aczkolwiek użyteczna, szkodzi naszej duchowej i wewnętrznej wrażliwości, gdyż zbyt często dostrzegamy tylko to, co przynosi materialną korzyść, co jest użyteczne. Nie widzimy natomiast tego, co stanowi sens tych rzeczy. Pomóżmy dzieciom dostrzec ludzi, którzy może mieszkają blisko nas, ale nie mamy z nimi kontaktu. Może odwiedziny u nich, miła rozmowa czy serdeczny uśmiech sprawiłyby im radość. A w razie niepogody zaproponujmy dzieciom wspólne czytanie ciekawej książki czy zmuszającą do aktywności intelektualnej grę planszową. Radość w oczach dziecka niech będzie waszą radością!

Ksiądz Stanisław Jasionek

PASJE

Wakacje to czas, kiedy macie najczęściej okazji do dobrej i prawie niczym nieograniczonej zabawy. Wtedy na pewno spotykają was niezwykle przygody. Macie też okazję, żeby poświęcić się swoim pasjom. Chcemy wam opowiedzieć o osobie, która dobrze znała świętego Jana Pawła II i z pasją utrzymywała chwile z jego życia.

zdjęcie: Arturo Mari

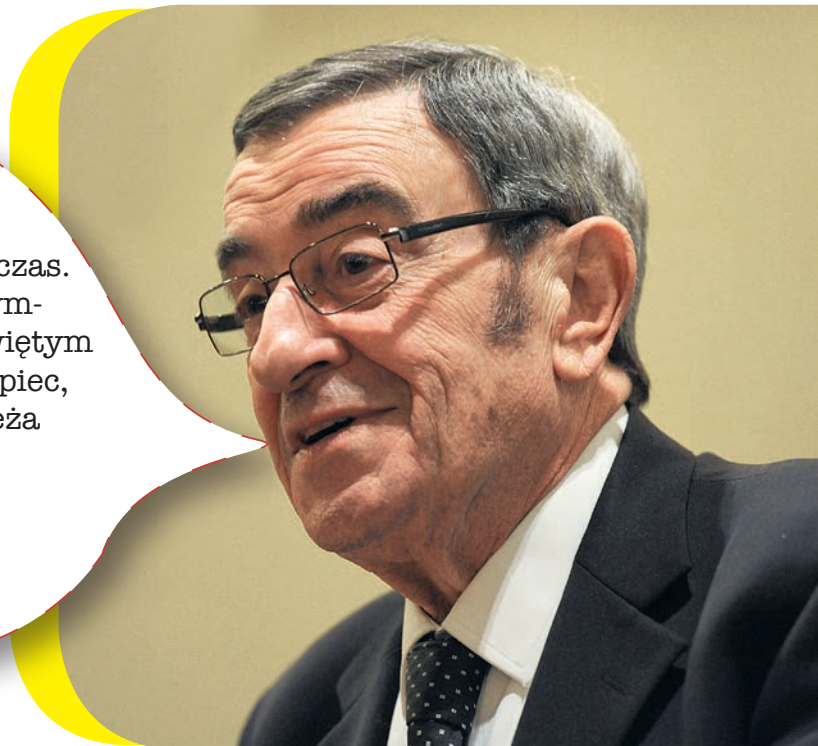
I WAKACJE

Arturo Mari jest Włochem, był fotografem aż sześciu papieży.

Fotografował Piusa XII, świętego Jana XXIII, błogosławionego Pawła VI, Jana Pawła I, świętego Jana Pawła II i Benedykta XVI. Podczas pontyfikatu Jana Pawła II wykonał blisko sześć milionów zdjęć.

Przeczytajcie, co nam opowiedział o czasach, gdy był chłopcem takim jak wy.

„Jan Paweł II bardzo kochał dzieci. Zawsze znajdował dla nich czas. Podczas wizyty w jednej rzymskiej parafii przed Ojcem Świętym w kościele stanął mały chłopiec, który z racji urodzin papieża podarował mu cukierka. Ojciec Święty pocałował chłopca i przytulił do serca”.



Kiedy byłem dzieckiem...

Jako dziecko, kiedy miałem blisko 7 lat, zrobiłem zdjęcie mojej siostrze. (W czasach, kiedy Arturo był dzieckiem, aparaty fotograficzne nie były powszechne i tak proste w obsłudze jak dzisiaj, zdjęcia trzeba było wywoływać z kliszy i nie było możliwości podejrzeć w aparacie, jak wyszło). Kiedy dzisiaj patrzę na moje życie, można chyba powiedzieć, że to pierwsze zdjęcie było jakimś początkiem tego, co robiłem później w moim życiu, będąc fotografem papieży, szczególnie świętego Jana Pawła II. Chociaż, oczywiście, kiedy robiłem zdjęcie mojej siostrze, nie myślałem, że w przyszłości będę fotografem papieży.

Jeśli chodzi o przygodę z dzieciństwem, to muszę powiedzieć, że grałem jako dziecko w piłkę nożną na Placu świętego Piotra w Rzymie. (To miejsce przed Bazyliką świętego Piotra, gdzie dziś można spotkać wielu pielgrzymów). Podczas trwania drugiej wojny światowej to było dla nas, dzieci, jedyne bezpieczne miejsce. W czasie wojny to były chwile spotkania się z przyjaciółmi.

Życzę dzieciom w Polsce
dużo szczęścia w przyszłości.

Arturo Mari

Tłumaczenie: Ksiądz Mariusz Frukacz
Opracowanie: KM, BW



kolorowa rodzinka

Przygoda wakacyjna

tekst:
Aleksandra
Niłkiewicz

ilustracja:
Beata Karaś-
-Markowska

Cześć!

To ja, Szymon. Nigdy nie zgadniecie, co mi się przytrafiło... Przeżyłem przygodę życia! A było to tak. Po wielu prośbach udało mi się namówić rodziców, żebym pojechał z kuzynem na prawdziwy obóz harcerski.

Pewnego dnia, gdy razem z kuzynem Leszkiem pilnowaliśmy obozowiska, usłyszeliśmy podejrzane hałasy. Trochę się przestraszyliśmy. Postanowiliśmy sprawdzić, co to jest. Założyliśmy kaptury, bo padał deszcz, zapaliliśmy latarki i cichutko pomaszerowaliśmy w las. Po kilkunastu krokach zwolniliśmy, by wsłuchać się dokładnie, skąd dobiegają odgłosy. Wydawało się, że szmery dochodzą znad pobliskiej rzeki. Bardzo nas to zaniepokoiło. Kiedy doszliśmy do brzegu, zrozumieliśmy, że sytuacja jest poważna. Na skutek ulewnych deszczów rzeka wezbrała i prawie wylewała się z koryta...

Co sił w nogach pobiegliśmy do obozowiska i zawiadomiliśmy komendanta. Bardzo się przejął i kazał obudzić trębacza Janka, żeby zatrąbił sygnał na alarm przeciwpowodziowy. Zaraz po tym, jak ucichł ostatni dźwięk trąbki, harcerze błyskawicznie zwinęli obozowisko. Druhny z młodszymi zuchami udały się do pobliskiej wsi, a komendant z druhami i starszymi harcerzami poszli nad rzekę, żeby umacniać wały. W nagrodę za odważną postawę na nocnej warcie zabrali nas ze sobą. Dostaliśmy zadanie,

by szukać w lesie gałęzi, a następnie przynosić je pod wały. Po godzinie takiej pracy byliśmy nieźle zmęczeni. Nagle zobaczyliśmy podjeżdżające nad rzekę wozy strażackie i wojskowe. To druhny zawiadomiły straż pożarną, a ta wezwała na pomoc wojsko. Teraz



pracowaliśmy u boku najprawdziwszych strażaków i żołnierzy. Wyobrażacie sobie coś takiego? Pomyślałem, że jak opowiem o tym chłopakom ze szkoły, padną z wrażenia. A Weronika chyba mi nie uwierzy. W pocie czoła pracowaliśmy do wieczora. Mieliliśmy tylko jedną krótką przerwę na posiłek: chleb i maślanek, którą przywieźli gospodarze razem z workami z piaskiem, spakowanymi przez ludzi w okolicznych wsiach. Worki ustawiane są na wałach, by dobrze zabezpieczały przed powodzią. Gdy się ściemniło, wały były umocnione. Mogliśmy odpocząć. Kapelan wojska, który był z nami, zaintonował pieśń „Boże coś Polskę...”, a wszyscy modlili się jej słowami z prawdziwym wzruszeniem. Dopiero wtedy zorientowałem się, że mam rozcięty palec. Komendant przemysł mi go wodą i zdezynfekował, ale rana okazała się głęboka. Do szpitala pojechałem samochodem wojskowym z komendantem i sanitariuszem, który powiedział do dyżurującego lekarza, że trzeba się mną dobrze zająć, bo jestem materiałem na najdzielniejszego żołnierza. Lekarz założył mi trzy szwy, a potem odprowadził nas do wyjścia i zrobił mi zdjęcie w samochodzie wojskowym. Teraz nawet Weronika będzie musiała mi uwierzyć.

Pozdrawiam Was serdecznie,

Szymek



co powie ciocia Ewa?

Dzisiaj chciałabym zaprosić cię w taką podróż, która jest całkowicie wyjątkowa i niepowtarzalna. Jeśli chcesz, możesz zaprosić swoich rodziców, bo w każdą podróż przyjemniej wybrać się z kimś bliskim. Jak sam zobaczysz, rodzice mogą być ci w tej podróży bardzo potrzebni.



porad udziela
psycholog
Ewa Wesołowska

Wyberzemy się w podróż?

Spójrz na tę drogę. To droga twojego życia. Droga od samego początku, od dnia narodzin, czyli od tego momentu, którego z pewnością nie pamiętasz ☺, aż do dnia dzisiejszego. Na tej drodze wydarzyło się dużo ciekawych zdarzeń, historii, pewnie również podróży. Niektóre dobrze pamiętasz, a niektóre wydarzyły się w czasie, kiedy byłeś tak mały, że mogą ci o tym opowiedzieć rodzice albo dziadkowie.

Tu się urodziłem/am

tego nie pamiętam, ale mogą mi pomóc moi bliscy



A to już
pamiętam

Spróbuj w chmurkach
(zacznij od środkowej
albo od czerwonej,
albo od tej, co na dole)
narysować/napisać to,
co pamiętasz jako
najwcześniejsze dobre
wydarzenie w twoim
życiu. Może być całkiem
zwyczajne, jak choćby
zabawa z koleżanką
albo wyjazd do babci,
albo gra z tatą w piłkę,
a może jakiś
wakacyjny wyjazd.
Potem dopisz/
dorysuj kolejne
i tak aż
do dzisiaj.

Udanej wyprawy!

ilustracja:
Graziako

Chmurki pod drogą to wydarzenia,
których nie pamiętasz,
ponieważ byłeś wówczas jeszcze bardzo mały.
Tutaj poproś o pomoc rodziców.
Niech opowiedzą ci, jak to było, kiedy się
urodziłeś, kiedy stawiałeś pierwsze kroczki,
jakie były twoje pierwsze słowa.
Poproś, żeby opowiedzieli ci, jakim dzieckiem
byłeś. Może przypomną im się jakieś
twoje przygody, o których nigdy nie słyszałeś.

Witajcie, drodzy Przyjaciele. Tak właśnie zwracałem się do Was, kiedy byłem jeszcze papieżem Janem Pawłem II, ale nie zawsze tak było.



Gdy jako chłopiec mieszkalem w Wadowicach, rodzice mówili do mnie Karol, a koledzy nazywali Lolkiem. Miałem też swój pseudonim „Martyna”.



Lolek, zagramy w nogę?

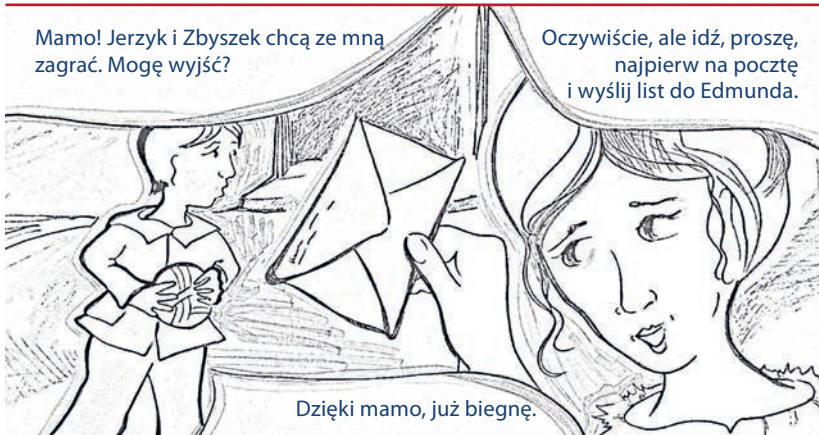
Jasne, ale najpierw zapytam mamę, czy nie muszę jej w czymś pomóc.



Nie ma sprawy, czekamy!

Mamo! Jerzyk i Zbyszek chcą ze mną zagrać. Mogę wyjść?

Oczywiście, ale idź, proszę, najpierw na pocztę i wyślij list do Edmunda.



Dzięki mamu, już biegnę.

Gdzie tak pędzisz?

Na boisko, tato, mamy mecz!

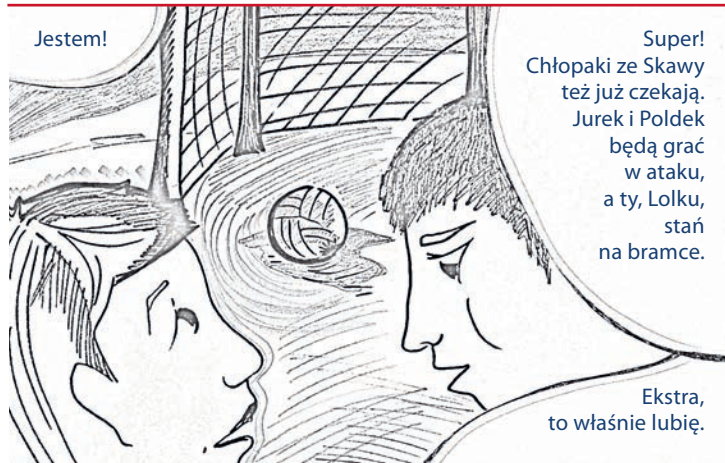


W takim razie do zobaczenia na kolacji i powodzenia.

Dzięki.

Jestem!

Super! Chłopaki ze Skawy też już czekają. Jurek i Poldek będą grać w ataku, a ty, Lolku, stań na bramce.



Ekstra, to właśnie lubię.

Uwaga, piłka na polu przeciwnika!
Obróńcy, nie stać tak!
Lolek, broń!



Ależ to był mecz! Chłopaki ze Skawy prawie cały czas atakowali.
I tak naprawdę wygraliśmy dzięki świetnej obronie Lolka.



Nie przesadzajcie. To było zespołowe zwycięstwo.
Co nie zmienia faktu, że świetny z ciebie bramkarz.

Taki wynik musimy uczcić! Co proponujesz?



Kremówki!

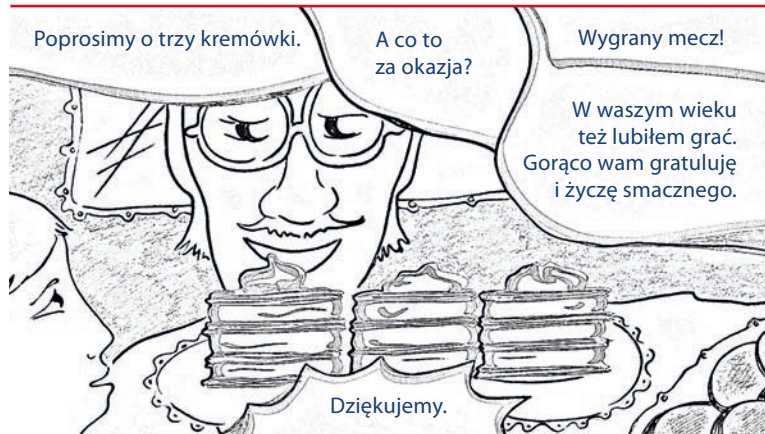
No jasne. Najlepsze na świecie!

Poprosimy o trzy kremówki.

A co to
za okazja?

Wygrany mecz!

W waszym wieku
też lubiłem grać.
Gorąco wam gratuluję
i życzę smacznego.



Dziękujemy.

Jak tam mecz, Karolu?

Super, tato. Wspólna zabawa
to świetna sprawa.



Też tak uważam. A kiedy znowu gracie?

Chcemy jutro.

To się dobrze składa, mam wolne i mogę wam kibicować.

Chłopaki się ucieszą.

Słyszałam, że wygraliście.

Tak, ale nie to jest najważniejsze.

A co takiego synku?

To, że nikt
na nikogo
się nie pogniewał
i kolegujemy się
mimo tego,
że jedna drużyna
przegrała.



Masz rację. Nie najważniejszy jest wynik,
ale czas spędzony z przyjaciółmi na dobrej zabawie
przy zasadach fair play.

Wakacyjne wspomnienia



tekst: Książd Rafał Kowalski

Najbardziej lubię  o podróżach: czytam je po kawałku przed snem, po lekcjach, a nawet w przerwie między zupą a drugim daniem. Bardzo lubię, kiedy tata mnie przytula, a mama daje buziaka na dobranoc, ale lubię też opowieści, w których dzieje się prawdziwa przygoda! A nawet takie, w których bywa trochę niebezpiecznie.

Wyobrażam sobie czasem, że płynę prawdziwym pirackim  i że strzelamy z armat, a wokół nas pływają , które wiedzą, że nie zrobimy im krzywdy. Albo że jestem podróżnikiem opatulonym w ciepły kożuch i zdobywam mroźne krainy północy. Psi zaprzęg ciągnie , mróz szczypie w policzki, a my pędzimy dalej niż dzielni wikingowie. Albo że dalekie lasy Amazonii ratuję przed kłusownikami i tymi, którzy chcieliby je wyciąć i przerobić na meble, a w miejsce lasu zbudować pole do krykieta.

Tego lata moim ulubionym słowem jest: przygoda. Moim okrętem, parowozem, karocą

i  staje się , który tata nasmarował i dokręcił w nim wszystkie możliwe . Jeszcze nie wiem, jaką krainę odwiedzimy w tym roku, czy to będą jeziora, wysokie Tatry, działka za miastem czy boisko między blokami.

Wspinaczka na  po , i kompot z rabarbaru i młode ziemniaki z koperkiem dają więcej energii niż tłuste steki króla Artura i jego dzielnych rycerzy. Nawet filozofom się nie śniło, jak cudowne jest bieganie boso po trawie, turlanie się po gorącym piasku i nasłuchiwanie, czy nie nadchodzi burza. To wszystko ma więcej kolorów, zapachów i dźwięków niż najlepsze kino. Chociaż nie, kino też jest ekstra, kino też wpisuję w plany na lato, tak samo jak  i „Aniele Boży” przed snem. Bo jakiś anioł naprawdę będzie mnie musiał ululać i usypiać po całym dniu spędzonym z piratami, tygrysami i z mieszkańcami dalekich .

ilustracja:
Magdalena Pijewska



PODCHODY

czyli CZAS NA PRZYGODĘ

Lubicie przygody?
Rozwiązywać zagadki,
ruszać w pościg,
zamieniać się
w poszukiwaczy
skarbów?
To podchody
są właśnie dla was!
Graliście już
w nie kiedyś?
Jeśli tak, to na pewno
wam się podobały.
A jeśli jeszcze nie,
to koniecznie je
zorganizujcie!
Nie będziecie
żałować 😊
To zabawa
pełna przygód,
śmiechu i pracy
zespołowej!
Przekonajcie się sami 😊

Co to są podchody?

Zabawa do zorganizowania w terenie –
na podwórku, w parku. Wszędzie tam,
gdzie można się schować.

Co jest potrzebne?

- kartki
- długopis lub mazak
- może być również: kreda
(do rysowania strzałek
na chodniku),
sznurek (do przymocowania
kartek z zadaniami)

Ile osób może
wziąć udziału zabawie?

- minimum 4

Jakie są zasady?

Dzielicie się na dwie grupy:

- Jedna grupa to uciekinierzy. Zostawia za sobą strzałki, które mają doprowadzić grupę goniącą do celu, i zadania, które musi wykonać. Kartki z zadaniami ukryjcie w różnych miejscach – przywiążcie sznurkiem do drzewa, połóżcie pod kamieniem czy pod schodami, wsuńcie pod donicę z kwiatami – wszystko zależy od tego, gdzie się bawicie, i od pomysłowości).
 - Druga grupa to ta, która goni. Podąża za strzałkami i jak najszybciej stara się wykonać zadania, by dogonić grupę uciekającą.
- Pamiętajcie!** Jeżeli bawicie się na większym terenie, do zabawy koniecznie zaproście dorosłych!

Grupa goniąca wyrusza 5-15 minut później. (Czas jest zależny od wielkości terenu, na którym się bawicie).

Kiedy kończy się gra?

- kiedy grupa pościgowa przed dotarciem do celu dogoni grupę uciekającą;
- kiedy grupie uciekającej uda się dotrzeć na wyznaczone miejsce, a grupa pościgowa nie wykona wszystkich zadań.

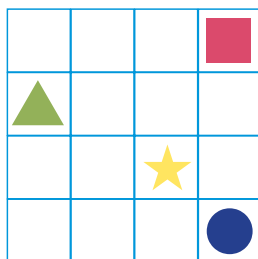
Na zakończenie gry grupa goniąca powinna pokazać dowody na wykonanie poszczególnych zadań (przedmioty zebrane w czasie wędrowki, rozwiązane łamigłówki, zdjęcia zrobione telefonem komórkowym). Po pierwszej rozgrywce zamieńcie się rolami.

Przed rozpoczęciem ucieczki i pogoni:

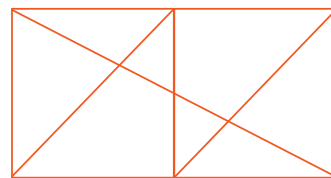
- Zbierzcie potrzebne rekwizyty.
- Przygotujcie zadania dla grupy goniącej. Zadania nie powinny być zbyt trudne do wykonania i nie powinny zajmować dużo czasu. Ponieważ po pierwszej rozgrywce możecie zorganizować rewanż, każda z grup w swoim gronie wymyśla pomysły, tak, żeby nie ujawnić zadań.
- Przy poszukiwaniu zadań możecie zamieszczać dodatkowe wskazówki, na przykład: Obróćcie się w stronę sklepu, zróbcie 10 kroków w przód, potem 4 w lewo, dojdźcie do krzewu bzu, a pod nim znajdziecie kamień i kolejne zadanie.
- Możecie przygotować mapę trasy z oznaczonymi punktami, w których trzeba wykonać poszczególne zadania.

Na pierwszy raz warto skorzystać z naszych propozycji zadań.

Uzupełnijcie puste kratki tak, żeby w linii poziomej i pionowej dany element wystąpił tylko raz.



Policzcie, ile trójkątów zmieściło się w prostokącie.



Niech każdy z was zabierze z tego miejsca, w którym stoicie, jakiś przedmiot – każdy inny (może to być liść, kamień, szyszka i co tylko wymyślicie).

Zaśpiewajcie piosenkę, którą znacie z przedszkola. Nagrajcie na telefon komórkowy wasz występ.

Wypiszcie nazwy czterech ptaków, które odlatują na zimę do ciepłych krajów.

1. 3.
2. 4.

Wypiszcie nazwy czterech roślin, które rosną obok was.

1. 3.
2. 4.

Policzcie, ile razem lat ma wasza grupa.
Wynik wpiszcie tu:

.....

Wymyślcie nazwę swojej grupy i wpiszcie ją na tej kartce.

.....

Znajdźcie patyki lub kamienie i ułóżcie z nich imię najmłodszego członka waszej grupy.

Zróbcie po 10 przysiadów.



TECZA

Zadanie

1

TECZA

Zadanie

6

TECZA

Zadanie

2

TECZA

Zadanie

7

TECZA

Zadanie

3

TECZA

Zadanie

8

TECZA

Zadanie

4

TECZA

Zadanie

9

TECZA

Zadanie

5

TECZA

Zadanie

10



Wakacyjna modlitwa

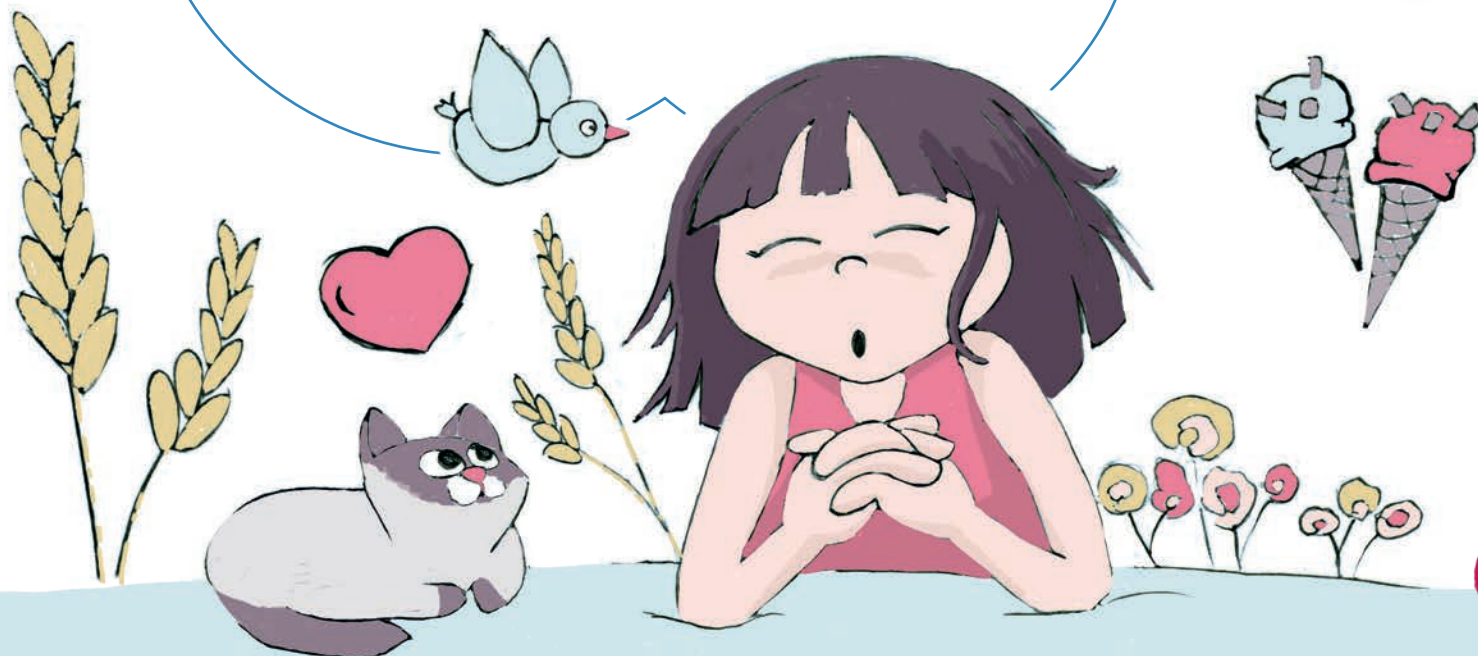


tekst:
Diakon Wojciech Biś

ilustracja: Katarzyna Nt-a

Panie Boże,

dziękuję Ci za moje oczy, które mogą zobaczyć to, co stworzyłeś – zieloną trawę, złote pola zbóż, potężne góry oraz nieogarnione morze. **Dziękuję** za uszy, dzięki którym słyszę coś, co mnie zachwyci – łagodny śpiew ptaków, groźny grzmot burzy i szelest wiatru, który porusza drzewa. **Dziękuję** za mój nos, bo lubię czuć woń kwiatów i zapach domowego obiadu. **Dziękuję** za język, bo dzięki niemu mogę poczuć, jak pyszne są lody ciasteczkowe. **Dziękuję** Ci za moje zdrowe nogi i ręce, za spacer, grę w chowanego, bieganie na podwórku, strzeloną bramkę, huśtanie się na placu zabaw. **Dziękuję** za moje serce, bo ono mi mówi, że czuję się dobrze w obecności moich bliskich – rodziców, rodziny, kolegów i koleżanek. Dobrze, że dałeś mi tych ludzi, dzięki którym jestem szczęśliwy. Mam z kim spędzać czas i czuję, że zawsze jest przy mnie ktoś, komu zależy na mnie. **Dziękuję**, że stworzyłeś mnie tak cudownie i dałeś mi wakacje. **Proszę** tylko, żeby nigdy nie brakło mi wdzięczności za wszystko, co od Ciebie otrzymuję.



Pod znakiem niespodzianki

ŻYCIE jest tajemnicą, ale i jest żywiołem, jak wszystko to, co stworzył i wciąż stwarza Pan Bóg, który jest wiecznie żywy, życiodajny i cieszący się tym, co rodzi się, rośnie, zakwita, śpiewa, tańczy, myśli, tworzy, modli się i dziękuje za życie.

A TEN, KTO JEST PEŁEN ŻYCIA, LUBI NIESPODZIANKI!

Mistrzem niespodzianek jest Pan Bóg, a Jego dzieci na pewno je lubią i wcale się ich nie boją. Pan Bóg więc je zaskakuje, podsuwając coś zadziwiającego, ciekawego, trudnego, a nawet wymagającego. Dlaczego? Bo wtedy czegoś nas uczy, próbuje naszą wyobraźnię, dobroć, pomysłowość, zdolność do pomagania.

Można się od tego odwrócić, nie chcieć tego, ziewnąć i włączyć sobie bajkę czy film przygodowy, ale wtedy nie będzie się miało życia trochę bajkowego i przygodowego. Pan Bóg do niczego nie zmusi – On tylko chce, byśmy odkrywali Jego niespodzianki, ślady i cudowne pomysły. Kto się tego nie boi, nie leni, nie odwraca się – jest nie tylko Boży, ale z nim nikomu nie jest nudno.

A GDY CZASEM COŚ JEST TRUDNE, BOLI, MĘCZY?

Odpowiem wierszem:

MOŻE ZACZAĆ OD ZAGADKI? CO TO JEST?

Nie widać go, lecz żyje – ja wcale nie kłamię –
Jest w ptaku, w wiewiórce i w hipopotamie;
Oddycha, rośnie, budzi się o świcie,
W każdym sercu bije...
Nazywa się? **ŻYCIE**.

tekst: Brat szkolny Tadeusz Ruciński
ilustracja: Karolina Szczówka

Czasem człowiek nagle jest sam,
Choć przyjaciół miał tu i tam,
Chciał, by przy nim był taki ktoś,
Kto go nie zawiedzie.

Zaufaj, chociaż w oczy masz wiatr!
Zaufaj, chociaż zbrzydnie ci świat!
Zaufaj, chociaż zdradzi cię brat –
Bo wtedy jest tuż Boża dłoń.

Bywa tak, że utracisz coś,
Jakby runął pod tobą most...
Między dwojgiem wciąż pustych rąk,
Masz choć tę nadzieję.

Kiedy w oczach deszcz tylko masz,
Gdy od życia dostaniesz w twarz,
Kiedy nie wiesz, dokąd masz iść –
Ktoś szepcze to w tobie:

**DLATEGO NAJKRÓTSZĄ I NAJLEPSZĄ
MODLITWĄ JEST: „JEZU, UFAM TOBIE”!**

Pastuszkowie z Fatimy

O Łucji, Hiacyncie i Franciszku trudno nie usłyszeć w tym roku, papież Franciszek 13 maja tych dwoje ostatnich ogłosił świętymi, a cały Kościół uroczyście obchodzi 100. rocznicę objawień w Fatimie.

Co tak naprawdę wydarzyło się w dolinie Cova da Iria? W jaki sposób wpłynęły na dzieci spotkania z Aniołem i piękną Panią, czy zmieniło się ich zachowanie? A co z mamami i tatami? – czy tak łatwo uwierzyli swoim dzieciom, że objawiła im się Matka Boża? Objawienia, które trwały przez 6 miesięcy, całkowicie zmieniły życie pastuszków, to wiązało się z ogromną radością i miłością, którą z jeszcze większą siłą obdarzyli Pana Jezusa i Maryję. Niestety, wydarzenie przyczyniło się też do cierpienia dzieci, ale na to były one przygotowane i dzielnie sobie radziły.

Przeczytaj opowieści o Łucji, Hiacyncie i Franciszku, którzy byli dziećmi jak ty. Też lubili się bawić, wyklócać o pierwszeństwo do huśtawki, a czasem się nudzili i czegoś nie rozumieli. Przydarzyło im się coś niezwykłego, a to, co usłyszeli od Matki Bożej, jest aktualne do dziś i dotyczy każdego z nas.

BW

Piotr Krawczyk, „Pastuszkowie z Fatimy”
Wydawnictwo Esprit sp. z o. o., Kraków
www.esprit.com.pl



mamo, tato,
co wy na to?

Mamo/tato, nudzę się!” Niejednokrotnie zmęczeni chętnie odpowiedzielibyśmy: „Masz tyle zabawek, ja w twoim wieku nie miałem tyle powodów do szczęścia”.
Pytanie „Dlaczego dziecko się nudzi?” jest pytaniem, które wymaga od rodzica chwili zatrzymania i wsłuchania się w dziecko. Możemy mieć – tak jak wyżej – od razu kilka gotowych odpowiedzi, ale jeśli tak jest, to nie o nie najprawdopodobniej tu chodzi. Warto wsłuchać się nie tylko w treść komunikatu dziecka, ale w to, co ono tak naprawdę chce nam powiedzieć. Być może miało trudny dzień i próbuje poradzić sobie z emocjami, może wrażeń było zbyt dużo albo zbyt mało, może w świecie, który go otacza, dzieje się tak wiele, że potem trudno poradzić sobie, kiedy dzieje się niewiele. Często jednak dziecko potrzebuje przede wszystkim chwili naszej obecności, uwagi, przytulenia i wejścia choć na chwilę w świat jego przeżyć bez szukania cudownej recepty na szybką i skuteczną poprawę jego humoru.

Ewa Wesołowska
psycholog

**UWAGA,
KONKURS!**
Co robiliście w wakacje,
żeby nie dać się
pani nudzie? –
narysujcie i prześlijcie do nas.
Najciekawsze prace
nagrodzimy książkami.
Czekamy
do 10 sierpnia.

A to wszystko,

Nudne dni ziewają jak hipopotamy,
Więc nakarmić trzeba je bez ociągania!
Nie zanudzać swoją nudą taty, mamy,
na złość nudzie zaraz sięść do planowania:

punkt po punkcie zrobić projekt wystrzałowu
na dni nudne, niepotrzebne, nieproszone.
I co tylko przyjdzie zaraz nam do głowy
ślicznie spisać, żeby było policzone.

Numer jeden – spacer z dziadkiem alejami,
małe lody w kawiarence albo sernik.
Numer dwa – przeczytać książkę z obrazkami
lub poćwiczyć rzut omletem na patelni.

Numer trzy – odwiedzić stryja, ciocię, babcię,
zrobić zielnik z zasuszonych, dziwnych liści.
Wyhaftować w kwiatki oryginalne kaptcie
lub poganiać z aparatem jak turyści.

Bał urządzić lalkom i pluszowym misiom,
zwiedzić stary zamek lub muzeum nowe.
Mieć powodów do radości choćby tysiąc
i na ciepły deszcz wystawić czasem głowę!

Do kościoła zajrzeć częściej niż w niedzielę,
opowiedzieć Bogu życie w kilku słowach.
Iść na basen, zagrać w piłkę z przyjacielem,
w starej dziupli drzewa skarb bezcenny schować...

A to wszystko, by się nie dać pani nudzie!
Żeby pani nuda poszła sobie hen...
Wiem, co jeszcze!
Spróbuj, choćby w wielkim trudzie,
wiersz napisać,
wiersz wesoły,
wiersz jak ten!

by się nie dać pani nudzie!

tekst: Małgorzata Nawrocka

ilustracja: Marzena Zacharewicz





tekst:
Rafał Dudziński
nauczyciel
wuefu,
trener,
miłośnik
biegania,
uczestnik
kilku
maratonów

ZOSTAŃ MISTRZEM!

Rok 1983. Najdłuższy bieg na świecie, czyli ultramaraton, jest organizowany w Australii – z Sydney do Melbourne i mierzy 875 kilometrów. Na starcie staje Cliff Young (czytaj: Klif Jang). Nie byłoby w tym nic niezwykłego, gdyby nie fakt, że Cliff to nie sportowiec, ale rolnik. Nie ma za sobą sztabu szkoleniowego, trenerów, masażystów i lekarzy. Jego trener to... mama, która ma 81 lat. A na starcie staje w kaloszach i kombinezonie roboczym. I właśnie tym wzbudza ogromne zainteresowanie. Wszyscy zastanawiają się, czy to nie żart! Na dodatek Cliff jest dwa razy starszy od pozostałych uczestników maratonu – ma 61 lat i nie przypomina sportowca.

Ktoś zapytał go, czy uda mu się przebiec tak wyczerpujący dystans. Na to Cliff: „Tak, przebiegnę. Wychowałem się na farmie. Nie było nas stać na konie ani traktory. A kiedy przyszły burze, musiałem wychodzić w pole, by zgonić owce. Mieliśmy 800 hektarów ziemi i 2 tysiące owiec. Nieraz musiałem za nimi ganiać przez trzy dni. To tylko dwa dni więcej. Myślę więc, że dam radę”.

Kiedy wyścig ruszył, profesjonaliści zostawili Cliffa daleko w tyle, jednak z każdym dniem odległość między nimi zmniejszała się, bo Cliff był jedy-



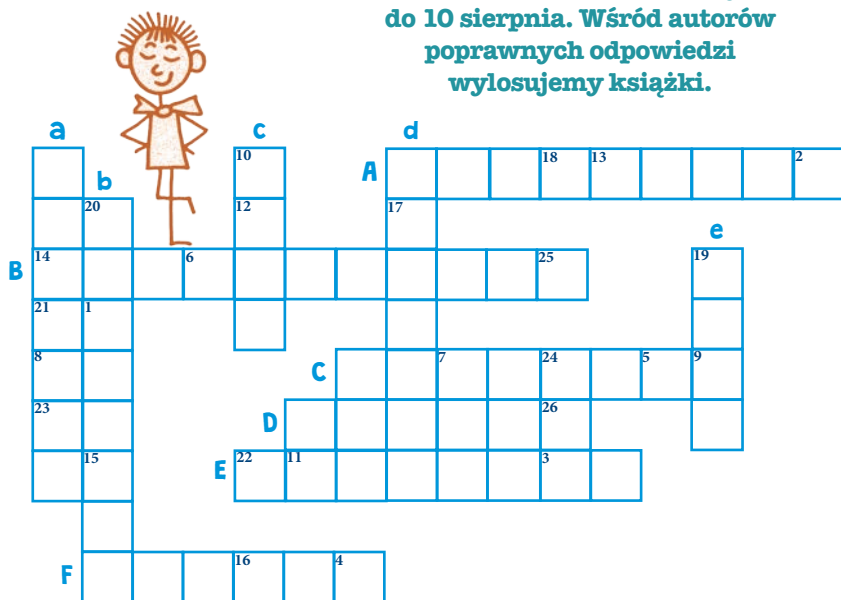
nym zawodnikiem, który nie spał. Wiedział, że ma do wykonania zadanie – podczas biegu wyobrażał sobie, że goni za owcami, by zdążyć przed nadchodzącą burzą. W końcu zwyciężył! Pokonał dystans w 5 dni, 15 godzin i 4 minuty, i na dodatek pobił rekord! Jako nagrodę za zwycięstwo Cliff otrzymał 10 000 dolarów. Wyobraźcie sobie, że Cliff nie wiedział, że jest jakąkolwiek nagrodą. Wziął udział w maratonie, bo chciał się sprawdzić i wygrać oczywiście ☺. A wiecie, co zrobił z nagrodą? Pięciu zawodnikom, których bardzo podziwiał, dał po 2 000 dolarów, a dla siebie nie zostawił ani centa!

Piękna historia, prawda? Pokazuje, że nie chodzi o pokonanie maratonu, bo to udaje się niewielu osobom. Ale o to, że bieganie zmusza do ruchu, wysiłku, trudu. Dlatego zachęcam was, żebyście – zwłaszcza w wakacje – zrezygnowali na trochę z komputera, a zaczęli bawić się na trzepaku, grać w piłkę, biegać po schodach i namówili rodziców, żeby jak najczęściej jeździć na rowerze. I wiecie, co jeszcze? Bieganie sprawia, że zaczynacie biegać dosłownie wszędzie – po zakupy, by otworzyć drzwi, gdy ktoś dzwoni, by spotkać się z kolegami i dziadkami, pomóc w domu, na trening tańca, szermierki, pływania i gdzie tylko was nogi poniosą!

A wiecie, co jest jeszcze ważne? Jedzenie ☺ Żeby osiągać takie wspaniałe sukcesy jak Cliff, musicie zdrowo się odżywiać. Jeść jak najwięcej owoców i warzyw!

Na koniec zdradzę wam również, że prawdziwa wartość biegania wyraża się w chęci pomocy drugiemu człowiekowi, a metą dobrego biegacza jest Niebo. Dobry biegacz regularnie trenuje i pamięta o tym, co mówi trener – jego mama, a także drugi trener – druga Mama, czyli Matka Boża. Ma też tatę ziemskiego i Tatę w Niebie, którzy zawsze trzymają za niego kciuki, by szczęśliwie ukończył najważniejszy bieg.

Litery z pól ponumerowanych wpisz do kratek. Hasło prześlij do 10 sierpnia. Wśród autorów poprawnych odpowiedzi wylosujemy książkę.



Uzupełnij krzyżówkę wyrazami o poniższym znaczeniu.

POZIOMO

- A.** Rozwiązujesz ją
- B.** Działanie, którego wynikiem jest różnica
- C.** Najdłuższa cięciwa okręgu
- D.** Iloraz dwóch liczb całkowitych
- E.** Ma sto groszy
- F.** Nie prosta

PIONOWO

- a.** Wynik mnożenia
- b.** Stawiasz go na szalce wagi przy ważeniu
- c.** Wynik dodawania
- d.** Prostokąt o równych bokach
- e.** Rysunek twojego pokoju w skali

autor krzyżówki: Urszula Matyja

Krzyżówka



1	2	3	4	5	6	7
---	---	---	---	---	---	---

8	9	10	11	12	13	14	15	16
---	---	----	----	----	----	----	----	----

17	18	19	20	21	22	23	24	25	26
----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

ORZEŹWIAJĄCE CZEKOLADKI

Składniki:

- szklanka nierafinowanego oleju kokosowego (płynnego – jeśli płynny nie jest, to go ogrzej w kąpieli wodnej),
 - 1/2 szklanki naturalnego kakao w proszku,
 - 6 łyżek ksylitolu (zdrowy zastępnik cukru lub miodu),
 - migdały lub orzechy (np. 15 orzechów laskowych),
 - możesz dodać wanilię, żurawinę, orzechy lub ziarna – wymyśl swoją ulubioną czekoladę.
1. Olej, kakao i ksylitol wymieszaj na gładką masę (łyżką). Dodaj orzechy/bakalie. Jeśli masz kłopot z rozmieszaniem – dodaj odrobinę gorącej wody.
 2. Następnie masę nałóż do foremek, na przykład do mrożenia kostek lodu lub do innego pojemnika wyłożonego papierem do pieczenia.
 3. Czekoladę musisz mrozić przez 30 minut, a następnie przechowywać w lodówce.

Smacznego czekoladowego!

REFRESHING CHOCOLATES

Ingredients:

- a glass of unrefined coconut oil (liquid oil – if it is not liquid, melt it over warm water bath),
- 1/2 cup of natural cocoa powder,
- 6 tablespoons of xylitol (healthy substitute for sugar or honey),
- almonds or nuts (for example, 15 hazelnuts),
- you can add vanilla, cranberries, nuts or grains – create your favorite chocolate.

1. Mix the oil, cocoa and xylitol until smooth (using a spoon). Add nuts. If it's too solid – add a bit of hot water.
2. Then place the chocolate mass into the molds, for example ice cube molds or other baking container lined with parchment paper.
3. Freeze chocolate for 30 minutes and then store in a refrigerator.

Tasty chocolate!

tekst:
Karolina Szostkiewicz
tłumaczenie:
Magdalena Grabowska
ilustracja: Graziako

DOBRE MANIERY – przy stole

Stół jest w rodzinie ważnym miejscem. Przy nim jemy, rozmawiamy, wspólnie się modlimy. W wakacje mamy więcej czasu dla rodziny. Stąd pomysł, aby zatroszczyć się o ten wspólny spędzony przy stole.

1. Pomagam przygotować posiłek.

Każdy z was może zapytać rodziców, co konkretnie mogłby zrobić. Może ułożyć chleb w koszyczku, obrać jajka na sałatkę albo pójść do sklepu po masło, bo właśnie się skończyło.

2. Nakrywam do stołu. To dopiero jest zadanie! Zapytajcie rodziców, jakim językiem mówią sztuce, jak je ułożyć wokół talerza, gdzie najlepiej położyć serwetkę, a gdzie postawić kubek, no i jak ten cały elegancki zestaw właściwie używać.

3. Razem siadamy do stołu i zaczynamy posiłek.

W czasie posiłku możesz zatroszczyć się o młodsze rodzeństwo, które nie daje rady sięgnąć po kanapkę i z uśmiechem mu ją podać.

4. Nie spieszę się. Nakładam na talerz tylko tyle, ile zjem. Jeśli coś bardzo mi smakuje, proszę o dokładkę. Nabieram na widelec małe kęsy.

Staram się nie dzwonić łyżeczką o ścianki kubka podczas mieszania. Młaskanie i siorbanie też wykreślam z mojego zachowania.

5. Dziękuję za posiłek.

Wdzięczność to wielka cnota ☺. Pamiętaj o podziękowaniu nie tylko rodzicom, ale i Panu Bogu.



Pamiętajmy, że nasz dom to nie pięciogwiazdkowa restauracja, do której przybywa królowa angielska. Nie wszystko musi być na tip-top. Ważna jest dobra atmosfera, która zbliża rodzinę. Niech nasze domy staną się oazami rodzinnej życzliwości i troski. Bo przecież „tam, gdzie dwaj lub trzej zbierają się w Imię Jezusa, tam jest sam Bóg” (Mt 18, 20).

Czy wiesz, że...

Każda wyprawa kosmiczna (i ta amerykańska, i ta rosyjska) zabrała do statku kosmicznego **czekoladę**.

Żeby wyprodukować kilogram **czekolady**, potrzeba około 800 ziaren kakao.

Czekolada była kiedyś walutą (u Azteków i Majów), czyli płacono nią jak dziś pieniędzmi.

Drzewo kakaowca żyje aż 200 lat, jednak ziarna produkuje tylko przez 25 lat.

Dla zdrowia korzystna jest tylko **czekolada... gorzka!**

Gorzka **czekolada** poprawia pamięć, koncentrację uwagi, czas reakcji i umiejętności rozwiązywania problemów. No i poprawia humor ☺

Pierwszą tabliczkę **czekolady** odlano w 1842 roku.

Mleczna **czekolada** powstała w 1879 roku. Przez przypadek – do naczynia z czekoladą wpadło... mleko skondensowane.

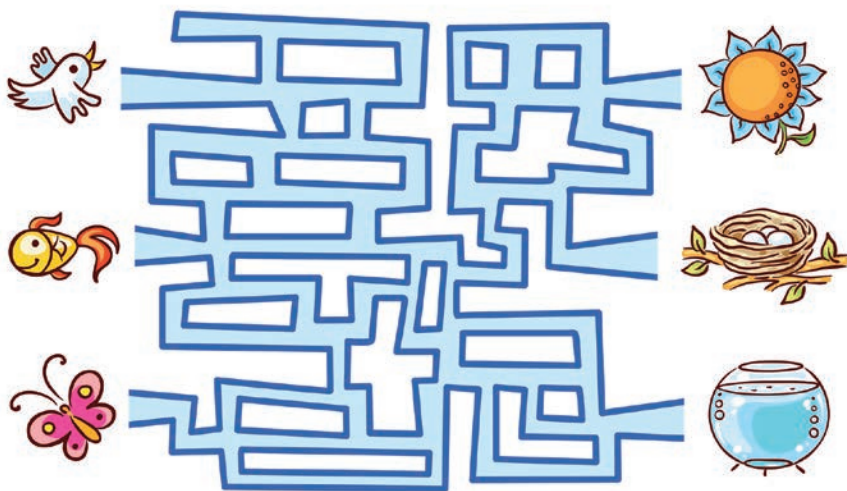


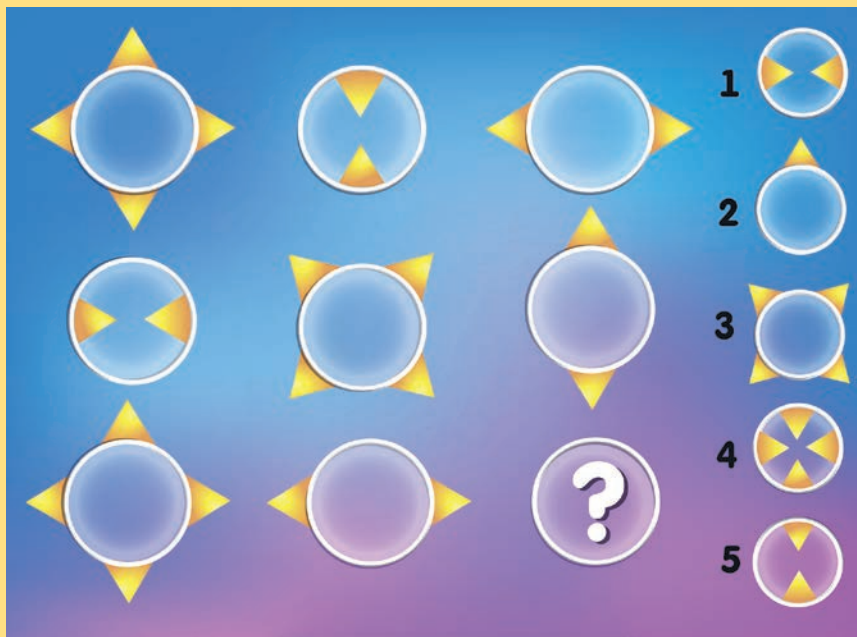
Znajdź 6 szczegółów,
którymi różnią się
te wakacyjne
obrazki.

Pomóż
ptaszkowi,
rybce i motyl-
kowi znaleźć
drogę do ich
domków.



Czy wiesz, jakie są przysmaki zwierzątek?
Znajdź je i połącz w pary.

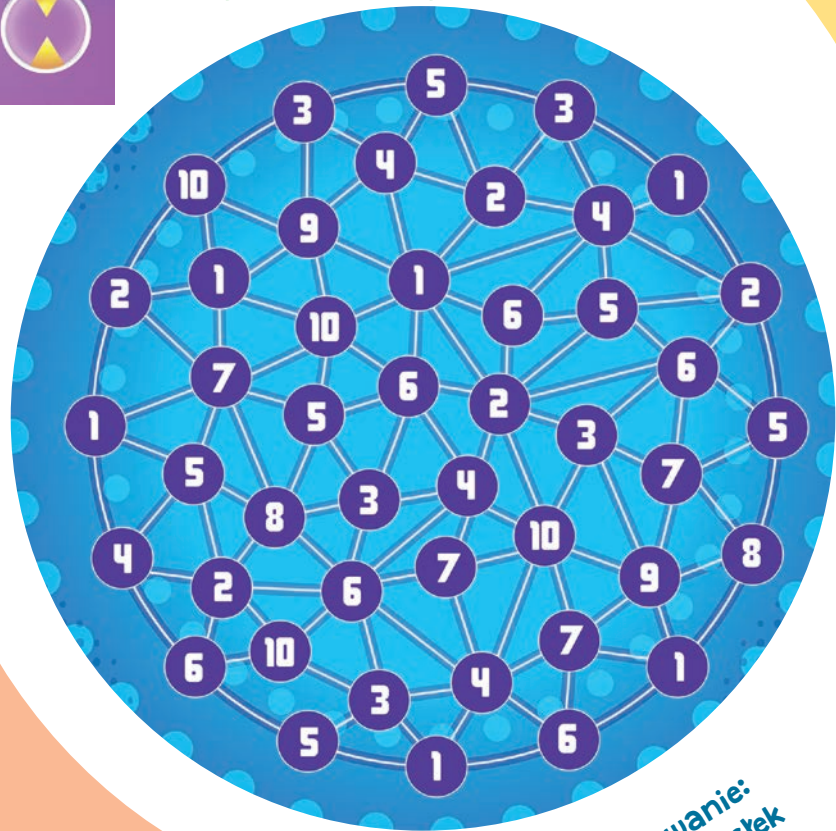




Właściwa odpowiedź: 5

Czy wiesz, które kółeczko powinno znaleźć się w polu ze znakiem zapytania?

Połącz numery kolejno od 1 do 10. Tylko jedna droga jest prawidłowa.



Znajdź 10 szczegółów, którymi różnią się obrazki.

opracowanie:
karolina Mysłek

INTELIGENTNY PŁYN



*Ciało stałe czy ciecz?
Czy z cieczy można robić kulki?
Proponujemy wam przygotowanie czegoś,
co różnie się zachowuje – raz jak ciecz,
raz jak ciało stałe.
Raz to coś możecie przelewać między palcami,
raz uderzać jak w ciało stałe
(czyli jakiś twardy przedmiot).
Niemożliwe? To spróbujcie koniecznie!*

Potrzebne wam będą:

- miska
- 1 kilogram mąki ziemniaczanej (skrobia)
- $\frac{3}{4}$ litra wody

Do miski wsypcie mąkę. Powoli dolewajcie wodę, ciągle mieszając – możecie do tej czynności wykorzystać swoje ręce ☺ Początkowo łatwo pójdzie, jednak później zrobi się trudniej. Jeśli ciecz jest za gęsta, dolejcie jeszcze odrobinę wody. Gotowa powinna mieć konsystencję gęstej farby.

Gotowe? To do dzieła!

1. Włóż delikatnie rękę do miski. Łatwo poszło?
To teraz kolejny krok: Dłoń złóż w pięść i mocno

uderz w ciecz. Zatrzymała się ręka na powierzchni, prawda?
2. Piłeczkę, najlepiej kauczukową, włóż do cieczy.
Poszła na dno? Teraz mocno wrzuć ją do miski.
Zauważyłeś, co się stało?
3. Weź w ręce część masy i ulepij z niej kulkę.
Potem połóż ją sobie na dłoni. Spłynęła?
Im mocniej uderzasz ciecz, tym staje się twardsza.

Zdradzę wam jeszcze, że niektórzy zrobili niesamowity eksperyment – do wielkiej wanny wsypano baaardzo dużo mąki, dolali wody, tak by powstała ciecz nienewtonowska (czyt.: nieniu-tonowska), i... biegali po wodzie ☺ Nie zapadali się, bo pod wpływem nacisku ciecz gęstniała.

Km

Oto zwycięzcy w konkursie „Portret mojej Mamy”:



Blanka Tomczak, lat 5.



Kinga Gardiasz, lat 5.



Jagna Laskowska, lat 7.



Maja Kozłowska, lat 7.



Alicja Żuk, lat 7.



Sylwia Gardiasz, lat 9.

moje pismo **TĘCZA** w przyjaźni z Bogiem

Redaktor Naczelna „Niedzieli”: Lidia Dudkiewicz
Redaktor prowadząca „Mojego Pisma Tęcza”: Karolina Mysiek
Redakcja „Mojego Pisma Tęcza”: Edyta Kopczyńska, Beata Włoga
Skład i łamanie: Monika Bałwierz, Grażyna Kołek
Makieta: Adam Markowski
Asystent kościelny: ks. Stanisław Jasonek
Zdjęcia: Fotolia, Wikipedia
Druk: Częstochowskie Zakłady Graficzne

**Dwumiesięcznik „Moje Pismo Tęcza”
w przyjaźni z Bogiem**
ul. 3 Maja 12, 42-200 Częstochowa
tel. 34 369 43 00
www.mojepismoteczka.pl
e-mail: redakcja@mojepismoteczka.pl

Zamówienia telefonicznie: (34) 365 19 17 wew. 351
lub elektronicznie: kolportaz.niedziela@niedziela.pl

Wpłaty na prenumeratę pocztą:
„Moje Pismo Tęcza”, ul. 3 Maja 12,
42-200 Częstochowa

lub na konto: PKO BP/O Częstochowa
nr 86 1020 1664 0000 3102 0019 7418

**Prenumerata
bez kosztów
przesyłki!**

Roczna: 6 numerów x 5 zł = 30 zł
(oszczędzasz 12 zł!)

Półroczna: 3 numery x 5 zł = 15 zł
(oszczędzasz 6 zł!)

Rozwiązanie krzyżówki z nr 5/6 brzmi: „Królowa”.
Nagrody wylosowali: **Hania Kalisz z Warszawy i Kacper Szewczyk z Katowic.** Gratulujemy! Nagrody wyślemy pocztą.



Najpiękniej pokolorowany komiks przesłała do nas Ola Kozłowska.

Nuczy-
ciel pyta
dzieci w klasie:

- Czy wiecie, jaki ptak nie buduje gniazd?
- Kukułka!
- A czemu nie buduje?
- Bo mieszka w zegarach.

- Wiesz, mamo, Kazio wczoraj przyszedł brudny do szkoły i pani go wysłała do domu!
- I co, pomogło?
- Tak, dzisiaj cała klasa przyszła brudna!

- Jasiu – pyta nauczycielka – jaki to będzie przypadek, jak powiesz „lubię nauczycieli”?
- Bardzo rzadki, proszę pani.

- Na
lekcji przyro-
dy: – Jasiu, co wiesz o jaskółkach?
- To bardzo mądre ptaki. Odlatują, gdy tylko rozpoczyna się rok szkolny!

- Dlaczego ciągle spóźniasz się do szkoły? – nauczycielka pyta Jasia.
- Bo nie mogę się obudzić na czas... – odpowiada Jaś.
- Nie masz budzika?
- Mam, ale on dzwoni wtedy, gdy śpię.

- Mamo, ile jest w tubce pasty do zębów?
- Nie mam pojęcia, synku.
- A ja wiem! Od telewizora do kanapy!

**Przesyłajcie
żarty
i wygrywajcie
nagrody!**

temat następnego numeru:

KIM JEST BOHATER?

